

# Jan Kot

---

## Adwokat Stanisław Mierzwa i jego dzieło

---

Palestra 30/12(348), 52-56

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jako oficer rezerwy, został powołany do służby w swym macierzystym 4 pułku Strzelców Konnych. Główną część kampanii wrześniowej przeżył na Lubelszczyźnie, biorąc udział także w ostatniej stoczony tam bitwie pod Majdankiem Lubelskim w dniu 25 września 1939 r. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do Płocka. Tu jednak doniesiono mu, że jest poszukiwany przez gestapo, wobec czego opuścił niezwłocznie Płock i zamieszkał w Warszawie, ukrywając się przed władzami niemieckimi.

W roku 1940, na skutek urządzenia tak zwanego „kotła” w mieszkaniu jednego z działaczy podziemia, został aresztowany, a po ustaleniu, że był poszukiwany przez Gestapo listami gończymi, wywieziono go do obozu w Guzen, a potem w Dachau, gdzie otrzymał nr obozowy 3133. W Guzen zetknął się z więźniem płocczaninem, cieszącym się wielkim szacunkiem i sympatią, księdzem Józefem Góralskim, prof. Seminarium Duchownego w Płocku. W rozmowie z księdzem oświadczył, że spodziewa się rozstrzelania i dlatego prosi o przekazanie żonie i dzieciom swoich ostatnich słów: „Bądźcie zawsze dobrymi Polakami i dobrymi katolikami.” Od razu po przybyciu do obozu w Dachau zetknął się ze znajomymi i przystąpił do organizowania samopomocy obozowej. Wkrótce jednak odbyła się w obozie parodia sądu, który ogłosił wyrok skazujący Stanisława Zgliczyńskiego na karę śmierci. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie 18 listopada 1940 roku.

## 2.

### JAN KOT

---

## ADWOKAT STANISŁAW MIERZWA I JEGO DZIEŁO

W dniu 10 października 1985 r. rano zmarł w szpitalu im. Dietla w Krakowie adw. Stanisław Mierzwa, człowiek wielkiego serca, niepospolitych zalet umysłu i niezwykle prawego charakteru, dziejowy duch chłopów polskich.

Tak brzmiała treść licznych pośmiertnych nekrologów człowieka nie zawsze i nie przez wszystkich docenianego, który potrafił mówić prawdę i bronić chłopca, a jednocześnie pozostać zawsze sobą w każdej sytuacji. Cóż zatem kryje się za lakonicznymi sformułowaniami nekrologów? Kim naprawdę był Stanisław Mierzwa, którego chłopcy polscy pochowali w grobowcu niekwestionowanego przywódcy chłopów polskich Wincentego Witosa? Na te i inne nurtujące chłopów polskich pytania postaramy się dać odpowiedź w krótkim szkicu o człowieku, którego chłopcy za życia zaliczyli w poczet wielkich i którego legenda stale rośnie.

Stanisław Mierzwa urodził się 27 stycznia 1905 roku w Biskupicach Radłowskich w b. pow. brzeskim, w biednej, wielodzietnej rodzinie chłopskiej, w czasie kiedy Polski jeszcze nie było, ale był już w Galicji zorganizowany ruch ludowy i stale pogłębiał się proces wyrwania chłopów spod kurateli zaborcy, dworu, plebanii i bogatego chłopstwa oraz całkowitego usamodzielnienia się. Z ziemi rodzinnej Mierzwy wywodzili się działacze ludowi tej miary, co Jakub Bojko (Gręboszów), Wincenty Witos (Wierzchosławice), Stanisław Miłkowski (Sikorzyce), Mieczysław Kabat (Miechowice) i Józef Marcinkowski (Biskupice). Dzięki wyrzeczeniu i świątliwości rodziców Stanisław Mierzwa nie tylko ukończył szkołę podstawową, ale także gimnazjum w pobliskim Tarnowie. W tym czasie rozpoczął też chlubną działalność w ruchu ludowym, rozpoczynając swą pracę w Małopolskim Związku Młodzieży. Jednocześnie odbywa studia na UJ i kończy tam prawo w 1934 roku.

Z zawodem prawnika nigdy się nie rozstał. Należy dodać, że przez cały okres studiów był działaczem Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, grupującej młodzież pochodzenia chłopskiego i wspomagającej wieś w jej rozwoju intelektualno-kulturalnym. W latach 1931—1933 był prezesem Zarządu PAML w Krakowie, a nieco później wiceprezesem Ogólnopolskiego Zarządu tegoż PAML. Jednocześnie współpracował z redakcjami „Znicza” i „Młodej Myśli Ludowej”. Od roku 1930 Stanisław Mierzwa był też czołowym działaczem Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, a w latach 1933—1935 prezesem tego Związku.

Jeszcze jako student wstąpił w 1932 roku do Stronnictwa Ludowego. Niebawem, bo już w 1933 roku, otrzymał pierwszy wyrok dwóch miesięcy aresztu za „działalność antyrządową”. W ruchu ludowym szybko dostrzeżono energię, zapal oraz zdobyte wcześniej duże doświadczenia Stanisława Mierzwy w ruchu młodzieżowym. W roku 1934 Stanisław Mierzwa był już prezesem Zarządu Powiatowego w Krakowie, a potem sekretarzem Zarządu Okręgowego SL na Małopolskę i Śląsk, skupiającego 30 powiatów w czterech województwach i 90 tysięcy członków (całe Stronnictwo w RP liczyło w tym czasie zaledwie 153 tysięcy członków). Ponadto w latach 1933—1939 Stanisław Mierzwa był członkiem Rady Naczelnej SL i NKW. Założył koło SL w Krakowie, skupiające inteligencję ludową z terenu miasta.

W czasie studiów przyjaźnił się ze Stanisławem Miłkowskim, twórcą polskiej myśli agrarystycznej, z Mieczysławem Kabatem i Józefem Marcinkowskim, ludowcami-profesorami: Franciszkiem Bujakiem, Stanisławem Kotem i Stanisławem Pi-goniem. Współpracował z kierownictwem okręgowym SL w Krakowie, które reprezentowali: Bruno Gruszka, Jan Madajczyk i Władysław Witek.

Stanisław Mierzwa należał do pierwszych uczniów i wykonawców woli przebywającego na emigracji Witosza. Wbrew różnym przeciwnościom i nie licząc się ze swym bezpieczeństwem, od 1934 r. odwiedza systematycznie w Czechosłowacji Witosza, któremu zawoził sprawozdania i przekazywał informacje. Należał do ludzi bezwzględnie oddanych Witosowi, był wiernym wykonawcą jego woli. W ramach swej wyteżonej działalności organizował pomoc kadrową dla kierującego w kraju NKW SL Rataja, uczestniczył w odbudowie Zarządu Wojewódzkiego SL po odejściu senatora Ignacego Micińskiego do Zjednoczenia Ludowego Bojki, wysyłał aktyw chłopski na wiece i spotkania, organizował kursy powiatowe dla województw: kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego. Był też współorganizatorem strajku chłopskiego w swoim okręgu i zwolennikiem jego bezwzględnego przeprowadzenia wspólnie z PPS na całym obszarze Polski. Stąd jego rozmowy z kierownictwem Okręgu PPS w Krakowie, tj. z Adamem Ciałkoszem i Józefem Cyrankiewiczem, w następstwie czego uzgodniono strajk solidarnościowy i manifestację na 25 sierpnia 1937 roku. Za tę działalność Stanisław Mierzwa został skazany na kolejne 2 miesiące więzienia. Z tego okresu datuje się jego kontakt ze Stanisławem Mikołajczykiem, którego bardzo wysoko cenił. Również bardzo pozytywnie oceniał działalność profesora S. Kota. Do końca życia opowiadał się za sprowadzeniem ich prochów do Polski.

Szczególnie piękną kartę w życiu i działalności Stanisława Mierzwy stanowi okres okupacji hitlerowskiej. Należał on do czołowych działaczy konspiracyjnego ruchu ludowego, wchodząc w latach 1940—1945 w skład ścisłego kierownictwa SL „Roch” na Małopolskę i Śląsk oraz reprezentując Stronnictwo Ludowe w Krakowskim Komitecie Międzypartyjnym. Ponadto od 1942 roku był członkiem CKRL, a od listopada 1944 roku zasiadał także w Radzie Jedności Narodowej. Współredagował również wtedy konspiracyjne pisma VI Okręgu SL „Roch” i BCH, a między innymi „Myśl i Czyn”. Przez cały okres konspiracji utrzymywał kontakt z Wincentym Witosem, a w dniach przełomu ukrył go przed wywiezieniem

przez okupanta. W marcu 1945 roku, już po wyzwoleniu, został wraz z innymi aresztowany, a następnie osadzony w Moskwie. Po zwolnieniu w lipcu 1945 roku podjął działalność w organizowanym — z polecenia Witosa — przez Mikołajczyka Polskim Stronnictwie Ludowym. Okręgowy Zjazd Delegatów w Krakowie odbyty w lipcu 1945 roku powierzył Stanisławowi Mierzwie stanowisko sekretarza Zarządu Okręgu. Przez cały czas wraz z żoną opiekował się Witosem. Na styczniowym kongresie PSL odbytym w styczniu 1946 roku Stanisław Mierzwa został wybrany na członka NKW z powierzeniem mu stanowiska zastępcy sekretarza generalnego. W latach 1945—1947 był także członkiem WRN w Krakowie.

W połowie września 1946 roku Stanisław Mierzwa został znów aresztowany i niesłusznie skazany przez sąd wojskowy w 1947 roku na karę 10 lat więzienia. Zwolniony przedterminowo w 1954 r., podjął pracę najpierw jako radca prawny, a następnie już jako adwokat.

Po tych bolesnych i dramatycznych przeżyciach, które w tych latach stały się udziałem części ludowców z PSL, Stanisław Mierzwa wycofał się na zawsze z czynnego życia politycznego. Ale gorzka i rozczarowanie po tylu doświadczeniach życiowych oraz po serii zawodów, jakich doznał Stanisław Mierzwa wobec niedościa do kompromisu byłych działaczy PSL z nowym, popaździernikowym kierownictwem ZSL na czele z S. Ignarem oraz C. Wycechem, nie załamały go. Stanisław Mierzwa z właściwą sobie dewizą, że chłop polski powinien być doceniony, należycie obsłużony oraz uszanowany jako dawca chleba, jako filar siły i bezpieczeństwa Ojczyzny, broni chłopów i odbywa słynne z nimi spotkania. Jego pogadanki o historii ruchu ludowego i sylwetkach przywódców cieszą się olbrzymią popularnością. Rośnie legenda Stanisława Mierzwy jako wiernego ucznia i wykonawcy woli W. Witosa oraz nowego przywódcy. Poprzez swe mowy obroncze oraz spotkania publiczne i prywatne kontakty Stanisław Mierzwa walczy o właściwe naświetlenie — w podreżnikach historii oraz w książkach o dorobku ruchu ludowego — faktów oraz sylwetek przywódców ruchu ludowego. W szczególności domaga się o zwrócenie chłopom polskim i społeczności wiejskiej W. Witosa i jego spuścizny. W tym kontekście inicjuje i współtworzy Muzeum im. W. Witosa w Wierzchosławicach i Towarzystwo Przyjaciół Muzeum W. Witosa oraz inicjuje budowę pomnika Witosa w Tarnowie. Jemu przede wszystkim należy zawdzięczać zmaterializowanie idei budowy pomnika Witosa w stolicy Polski. Z radością przyjął swój wybór na wiceprzewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Witosa w Warszawie, działającego od marca 1982 roku aż do sierpnia 1986 r. Nie ukrywał radości z godnej postawy ludowców, jaką zajęli w tej sprawie, oraz z pełnego życzliwości stanowiska władz naczelnych ZSL. Pasją Stanisława Mierzwy stało się gromadzenie materiałów z historii ruchu ludowego oraz pomaganie historykom i studentom w poszukiwaniu prawdy o ruchu ludowym i jego przywódcach. Czynił to niezwykle serdecznie i życzliwie, nie szczędząc własnych sił i czasu. Stał się największym znawcą historii ruchu ludowego, którego w trzecim pokoleniu był zresztą twórcą.

Z Wincentym Witosem łączyła Mierzwę długa, zażyła i dozgonna przyjaźń. Wspólnie z żoną opiekował się schorowanym Witosem do ostatnich chwil jego życia, był przy jego śmierci w Szpitalu Bonifraterskim w Krakowie. On też organizował jego manifestacyjny pogrzeb. Nie dane mu było dożyć chwili, kiedy to ludowcy krakowscy odsłoniли tablicę W. Witosa w 40. rocznicę jego śmierci. Udzielił jednak osobiście wskazówek, jak ma być wykonana tablica (widział ją po wykonaniu). Z okazji 80. rocznicy urodzin dostojny Jubilat otrzymał głęboki w treści list od prezesa R. Malinowskiego, gdzie w pełni doceniono wkład adw. Mierzwy w rozwój ruchu ludowego oraz w budowę

silnej, zasobnej, praworządnej i sprawiedliwej Polski, wolnej od deformacji. Nie zapomnieli o Stanisławie Mierzwie także ludowcy krakowscy. Prezydium KK ZSL przyznało Mu medal 90-lecia ruchu ludowego. Jubilat podejmował kierownictwo Krakowskiego Komitetu — na czele z jego prezesem S. Mazurem — w swoim mieszkaniu, opowiadał nam o Witosie i innych wielkich działaczach, wyrażał troskę o należyte kultywowanie tradycji i przeszłości ruchu ludowego, proponował otwarcie galerii i portretów działaczy chłopskich. Interesował się sytuacją kadrową w ZSL i przebiegiem kampanii wyborczej do Sejmu.

Stanisław Mierzwa był człowiekiem niezwykle skromnym. Nie dbał o honory i zaszczyty. Był wielbicielem prawdy, przejawiał wielką energię i wielką pracowitość. Stale podkreślał godność i dumę z własnego chłopskiego pochodzenia, uważając je za „powinności inteligentów chłopskich”. Tym zasadom sam zawsze był wierny i przekazywał je następnym pokoleniom działaczy ludowych.

Mecenas Mierzwa zajęty był sprawami innych, był wierny do końca pamięci Wielkiego swego Przyjaciela oraz wierny ruchowi ludowemu. Szedł do Polski własną drogą i, jak sam mówił, „nigdy nie przesiadał się na cudzy wóz”. Był człowiekiem jednej idei, niezłomnych zasad i głęboko przywiązany do zasad prawdy, miłości, wolności i sprawiedliwości. Uczył służby i miłości Polsce oraz odpowiedzialności wszystkich jej obywateli za jej los. Mówił nieraz: „O tyle będzie Polska silna, o ile Polacy zechcą, żeby taką była”. Należał do ludzi wierzących, choć nakazywał łączyć modlitwę z uczciwą pracą, mówiąc: „Dzisiaj, jako człowiek wierzący, gorszę się tym, że wielu upolitycznionych Polaków udaje wierzących i klaszcze zamiast się szczerze modlić i szczerze pracować. Jeśli będzie tak dalej, jeżeli Polacy znowu zechcą wymigiwać się od obowiązków i myśleć tylko o urządzaniu demonstracji w kościele i przed kościołem, to Polska będzie biedna, bo nie ma na taki luksus odpowiednich zasobów i może liczyć tylko na własną pracę”.

Czuł się mocno odpowiedzialny za Polskę i jej przyszłość. Mówił: „Dotąd ludzie nie wiedzą, jak kraj traktować. Nie czują odpowiedzialności za tę Polskę, bo w mniemaniu wielu nie jest ona ich, bo nie oni ją budowali. Wobec tego kim są? Otóż sądzę, że trzeba głośno nawoływać wszystkich rozgorzconych i niezadowolonych: dobrowolnie odpowiadaj za Polskę, mimo wszystko! Natomiast nie możemy porywać się na eksperymenty w skali światowej, ale uporczywie pracować nad stworzeniem warunków uzupełniających naszą suwerenność. A tymczasem widzę ogólne zniechęcenie. Polacy, odpowiadajcie za Polskę sami!”. Podkreślał też, że „trzeba przetrwać w pracy nawet ciężkie chwile”. Mimo wszystko, był jednak optymistą, mówiąc: „Ale jestem dobrej myśli, bo wierzę w Polskę. Wiem tylko za Witosem, że Polska winna trwać wiecznie. Nie ma innej drogi jak służyć Polsce, jeżeli się pragnie, aby była ona wolna. Ci, którzy chcą służyć wszystkim, na zachodzie czy na wschodzie, przegrają. Owszem; będą zadowoleni: kłanialiśmy się wszystkim i dlatego nam lepiej. Ja wolę: pracowaliśmy wszyscy i dlatego nam lepiej.”

Wszystkie powyższe cytaty pochodzą z wywiadu Mierzwy z lutego 1984 roku, jakiego udzielił red. Witoldowi Cichomskiemu i jaki został opublikowany na łamach „Ładu”. Dbał o prawdę w prezentowaniu historii ruchu ludowego, którego był częścią. Twierdził, że „PSL było kontynuacją drogi polityki chłopskiej rozpoczętej w końcu ubiegłego stulecia i mającej na celu włączenie chłopca do całości narodu z wszystkimi tego konsekwencjami. Myśmy nic nowego nie stworzyli, tylko w nowych warunkach zastosowaliśmy inne metody. PSL firmował najpierw Witos, członek KRN, potem Mikołajczyk, człowiek mniej znany, ale przecież wychowanek Witosy i eks-premier rządu londyńskiego. Mikołajczyk po Si-

korskim próbował realizować politykę wschodnią zainicjowaną przez Generała. Ale układy międzynarodowe i wewnętrzne nie pozwoliły zrealizować wtedy tych zamierzeń zarówno w skali kraju jak i w stronnictwie. Ale jestem dobrej myśli, bo wierzę w Polskę."

Stanisław Mierzwa nie żywił nigdy urazy do wyrządzonych mu krzywd i namawiał Polaków do pozostania w kraju, aby służyli Polsce. Jako polityk w pełni utożsamiał się z ideologią agrarystyczną oraz był za ewolucyjną drogą rozwoju Polski. Zawsze jednak los Polski widział przez pryzmat losów chłopskich. Był przekonany, że chłopci w pełni zasługują na szacunek społeczny i równe ich traktowanie. Do końca dni swoich pozostał wierny dewizie „dobro trzeba tworzyć, zło rodzi się samo”. Nigdy nikogo nie oszukał ani też nie zawiódł niczyjej nadziei. Ufał bowiem, że człowiek w wierze zdolny jest do wielkich poświęceń. Obce mu były hasła walki chłopów z własnym państwem, które wraz z narodem stawiał ponad wszystkie wartości. Dał temu wyraz m.in. w swym wywiadzie pt. „Stąd mój upór”, udzielony red. Pałuch a opublikowany tuż po jego śmierci na łamach „Tygodnika Powszechnego”. I choć zwalczał dewocję i klerykalizm oraz wykorzystywanie religii do celów politycznych, Kościół urządził mu — jak ongiś jego Mistrzowi — wspaniałe ostatnie pożegnanie tu, w Krakowie, w Kościele Mariackim, oraz tam, w Wierchosiłowicach, miejscu jego wiecznego spoczynku. Jego doczesne szczątki okrył płat sztandaru ludowców z Woli Radziszewskiej, ten sam, którym okryto trumną W. Witosa. W ostatniej drodze Stanisława Mierzwy, żegnane przez nieprzebrane tłumy ludowców Polski, pochylili się sztandary aż z 81 ogniw PSL i ZSL. Odchodził wielki przywódca chłopów polskich, który zawsze ich bronił i o nich walczył...

Wraz z odejściem adw. Stanisława Mierzwy kończy się w ruchu ludowym era autentycznie wielkich przywódców chłopskich rodem z wiejskiej chaty. Odeszła legenda, pozostał tylko mit. Zmarł w 40-lecie śmierci wielkiego przywódcy chłopów polskich W. Witosa. Spoczął obok Mistrza, który wprowadził chłopca polskiego w naród i państwo oraz stworzył przesłanki, by stał się współgospodarzem Ojczyzny. Stanisław Mierzwa stanowi niedościgniony wzór gorącego patrioty, nieugiętego bojownika o prawa chłopskie oraz autentycznego działacza ludowego i sumiennego obrońcy. Ludowcy winni są Stanisławowi Mierzwie ogromną wdzięczność za jego wielki wkład w rozwój ruchu ludowego w duchu wskazań Witosa oraz za jego starania o spopularyzowanie dorobku Witosa i utrwalenie pamięci o nim. Wierzył, cierpiał, pracował, wytrwał i — zwyciężył.

## **PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE**

### **PYTANIE:**

Zespół Adwokacki zwrócił się z pytaniem, czy aplikant adwokacki po egzaminie sędziowskim ma prawo w pierwszym roku swej aplikacji występować przed sądem wojewódzkim

### **ODPOWIEDŹ:**

Prawo aplikanta adwokackiego do występowania przed sądem jest ograniczone przez przepis art. 77 p. o a. Zgodnie z tym przepisem, dopiero po roku aplikacji aplikant adwokacki może zastępować adwokata przed sądem rejonowym, organami administracji państwowej i instytucjami. Natomiast po dwóch latach aplikacji